

Sztuka stąd

Akademia Sztuk Pięknych dawkuje przyjemności – przez cały rok z okazji swego 70-lecia organizowała różne wydarzenia. Poza nadaniem tytułu doktora honoris causa projektantce mody Junko Koshino, zjazdem absolwentów (wśród których jest przecież wiele wybitnych postaci) czy otwarciem galerii przy Piotrkowskiej, były to wystawy poświęcone artystom związanym ze szkołą, indywidualne i zbiorowe. Przy czym – w przypadku zbiorowych – im późniejsza wystawa, tym lepsza. Na finisz zostawiono perłę – której nie powstydziłoby się żadne muzeum sztuki. Pod dziwnym, trochę zniechęcającym tytułem „Utopia – Dystopia – Atopia. 70 lat sztuki w ASP w Łodzi (koncept z Mody)” kryje się najlepsza i najważniejsza ekspozycja, jaką akademia zorganizowała w ciągu przynajmniej 16 ostatnich lat (od tylu śledzę działalność szkoły). Przygotował ją Kazimierz Piotrowski, krytyk, historyk sztuki XX i XXI wieku, kurator wystaw – wykładowca ASP w Łodzi. Współpracowali z nim świetni artyści: Monika Krygier i Wojciech Leder.

Ekspozycja jest dwuczęściowa. Na dwóch piętrach Galerii Kobro znalazła się część historyczna, z dziełami wybitnych pedagogów, włącznie z Władysławem Strzemińskim, z kolei w holu Centrum Promocji Mody zaaranżowano pokaz prac młodszych, aktualnych wykładowców, w tym prezentacje multimedialne, filmy animowane i komiks.

Obie części zachwycają. Zestawienie wszystkich tych propozycji razem pokazuje, z jakim bogactwem mamy do czynienia – jak wielu i jak znakomitych twórców związanych było i jest z Łodzią. By głosić chwałę łódzkiej sztuki – bo jest co! – można by tę wystawę zaprezentować w innych miastach Polski, choćby na akademiach sztuki w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku czy Wrocławiu (Europejskiej Stolicy Kultury 2016 przecież).

Daleką drogę przeszła sztuka tworzona w Łodzi pod „patronatem” uczelni stworzonej (m.in. przez Władysława Strzemińskiego) w 1945 roku jako realizacja przeniesionej na grunt polski idei Bauhausu – weimarskiej szkoły łączącej sztukę wysoką i projektową. Nie był to pomysł przypadkowy – w przedwojennej Łodzi twórczość awangardowa padła na podatny grunt (doceniały ją nawet władze miasta). Zaczęło się od powstania w 1919 roku modernistycznej żydowskiej grupy Jung Idysz, później sprowadzili się tu Katarzyna Kobro i Strzemiński, lider grupy „a.r.”, która zgromadziła bezcenną dziś kolekcję sztuki awangardowej. Zbiór, wzgardzony przez Warszawę, został tu przyjęty i stał się fundamentem obecnego Muzeum Sztuki. W Łodzi działał też wybitny Karol Hiller.

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych miała te awangardowe idee i tradycje kontynuować. I tak było, zanim w kraju nie przyjęto, że jedynym słusznym kierunkiem dla sztuki jest socrealizm – realistyczny w formie, socjalistyczny w treści. Strzemińskiego ze szkoły usunięto, a pierwotna jej idea upadła. W jakim kontekście zaczęli funkcjonować łódzcy twórcy, pokazuje wyświetlana w Galerii Kobro kronika filmowa z 1950 roku, poświęcona otwarciu I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki z 600 pracami krzewiącymi socjalistycznego ducha – przedstawiającymi budowę trasy W-Z czy pracę na roli.

Na wystawę w ASP wybrano takie prace, które są zaprzeczeniem socrealistycznej doktryny. Bo też prawdą jest, że nie przetrwała ona długo – zaledwie od 1949 do 1955 roku, a po politycznej odwilży w 1956 roku w łódzkiej PWSSP można już było wrócić do wcześniejszych założeń (Strzemiński, niestety, już wtedy nie żył).

Kilkadziesiąt lat funkcjonowania łódzkiej uczelni to tyle sposobów rozumienia sztuki, ile artystycznych osobowości związanych ze szkołą. Najwcześniejsze prezentowane prace to dzieła Władysława Strzemińskiego: zaprojektowany przez niego w 1948 roku konstruktywistyczny, żółto-szary fotel, szkic do płaskorzeźby „Wyzysk kolonialny” w łódzkiej kawiarni Egzotyczna (zrealizowanej w latach 1951-52, a chwilę później zniszczonej – gdyby przetrwał, dziś byłby wielką lokalną atrakcją) – z przerysowaną, groteskową, komiksową głową Murzyna.

W Galerii Kobro znalazł się też jeden z najsłynniejszych polskich mebli – czerwony fotel projektu Romana Modzelewskiego z 1958 roku. I dzieła m.in.: Antoniego Starczewskiego. Lecha Kunki,

Krystyna Zielińskiego, Stefana Krygiera, Stanisława Fijałkowskiego, Teresy Tyszkiewicz, Stefana Wegnera, Jerzego Nowosielskiego, Romana Opałki (bardzo ciekawa litografia z 1967 roku – socjalistyczna w treści, ale z przewrotnie potraktowanym realizmem w formie: pod tytułem „Proletariusze wszystkich krajów” kryją się głowy ludzi tworzących tłum, potraktowane jak elementy unistycznego obrazu). Są i typograficzne plakaty Sławomira Iwańskiego, nawiązujące do konstruktywistycznej tradycji, są bardzo „dzisiejsze”, wściekle kolorowe obrazy Zbigniewa Dłubaka z lat 70. Abstrakcyoniści obok czołowego polskiego hiperrealisty Andrzeja Sadowskiego (przemalowującego zdjęcia) oraz członków tzw. łódzkiej grupy realistów: Wiesława Garbolińskiego, Benona Liberskiego, Jerzego Krawczyka czy Leszka Rózgi (w dziełach których pojęcie realizmu jest rozszerzone, unowocześnione – to nie są po prostu odwzorowania rzeczywistości). Plus prace z pogranicza abstrakcji i realizmu: Andrzeja Gieragi, Grzegorza Sztabińskiego. I jeszcze specjalny zakątek poświęcony konceptualnej twórczości Jerzego Trelińskiego z lat 70. „o sobie samym” – płótna z nadrukiem „TRELIŃSKI” czy zdjęcie z pochodu pierwszomajowego z artystą niosącym transparent z napisem – a jakże – TRELIŃSKI.

Aranżacja drugiej części wystawy w Centrum Promocji Mody jest chyba jeszcze ciekawsza niż tej w Galerii Kobro. Sprzyja temu samo „tworzywo” – wielkie zróżnicowanie prac, od filmów, teledysków, przez tkaniny, biżuterię, po rzeźby i obiekty. Nie da się przeoczyć niesamowitej, surowej rzeźby Zbigniewa Dudka „Św. Sebastian” z 1994 roku – i to nie tylko dlatego, że umieszczono ją blisko wejścia. To wycięty z bala symbol zabitego z łuku świętego: wielka strzała i wbita w bok figury złota aureola. Tuż obok – pokaz teledysku do utworu „Śmierć na 5” Grzegorza Ciechowskiego. Zrealizował go Mariusz Wilczyński w charakterystycznej dla siebie technice, z czarno-białymi, rysowanymi szkicowo postaciami zwierząt i ludzi.

Marek Wagner prezentuje metaforyczną „Pułapkę artystyczną” z 2015 roku – klatkę na kółkach z abstrakcyjnym obrazem na podłodze. Do popkultury nawiązują prace Jolanty Rudzkiej-Habisiak (dywan z wizerunkiem Marylin Monroe) czy Janusza Antoszczyka (portrety Baracka Obamy). Z tym że zestawienie obok siebie portretu amerykańskiego prezydenta i rzeźby szympansa przy studni autorstwa Marty Pszonak jest nieco ryzykowne...

Jubilerski srebrny „Krzyż” Marcina Nowaka z 2012 roku to nie zwykła biżuteria, ale dziełko mówiące o sensie wiary i o poświęceniu – na formę krzyżyka składają się kręgi kręgosłupa i fragment czaszki.

Wojciech Leder jest mistrzem techniki własnej – powierzchnia jego obrazów jest tak niesamowita, że nie sposób jej zreprodukować. Obraz „Orzeł srebrny” Tomasza Musiała powstał w efekcie performance’u – artysta biczował czerwone płótno pejcem umaczanym w srebrnej farbie, aż utworzył kształt polskiego godła. Niesamowite działanie o silnej symbolice.

Film animowany Marka Skrobeckiego to historia człowieka z głową żyjącego wśród ludzi głów pozbawionych – aby się dostosować i zdobyć miłość, konstruuje gilotynę i sam się dekapituje. Jan Wasiński przy pomocy swojego specyficznego, ciekawego realizmu przedstawia scenę z pacyfikacji klasztoru betanek. Dominika Sadowska pokazuje niepokojące, ciemne fotograficzne portrety lalek. Jest też – także niepokojący – wczesny obraz Magdaleny Moskwy z 1996 roku.

Niesamowite wrażenie robi fotografia Grzegorza Przyborka pt. „Utopia 3” z 2003 roku – w formie tworzącej kształt litery T, kojarzącej się z krzyżem, mieszczą się drewniane drabinki prowadzące ku nieboskłonowi z królującymi planetami, którym do poruszania się wyznaczono poziome osie. Na potrzeby człowieka widzialny wszechświat został tu sprowadzony do dwóch wymiarów. Trzeci wymiar to metafizyka...

Ta niezwykła ekspozycja dowodzi, że tradycja konstruktywistyczna, do której odwoływano się u zarania akademii i w kolejnych latach funkcjonowania szkoły, wcale nie jest dziś w ASP dominującą estetyką (co niekiedy zarzuca się uczelni). Artyści kształceni i kształcący w tych murach znajdowali i nadal znajdują własne sposoby wyrażania się, opowiadania o świecie i człowieku, dostosowując język sztuki do czasów sobie współczesnych.

Co istotne i godne pochwały, Akademia Sztuk Pięknych przy okazji jubileuszu nawiązała ściślejsze

niż dotąd kontakty z innymi łódzkimi instytucjami – w salach Miejskiej Galerii Sztuki odbywały się wystawy profesorów ASP, w Muzeum Sztuki przy Więckowskiego wciąż trwa ekspozycja poświęcona początkom uczelni. Z kolekcji obu tych instytucji pochodzą też niektóre prace pokazywane w Galerii Kobro i CPM.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Fot. ATN

Wystawa w Galerii Kobro jest czynna **do 14 lutego 2016**, a w Centrum Promocji Mody – **do 29 lutego 2016**.